

## INTENCJE MSZY ŚWIĘTEJ

<b>Niedziela 30.07.2023 – XVII Niedziela Zwykła</b>	
<b>9.30</b>	O światło Ducha Świętego dla Krzysztofa i całej rodziny
<b>11.00</b>	Elżbieta i Krzysztof, z okazji 39 Rocznicy ślubu, dziękując za wszystkie łaski z prośbą o Boże łaski i dary Ducha Świętego na dalsze lata życia
<b>12.30</b>	+Jan Pulnik, o wieczny pokój duszy w 4 miesiąc po zgonie
<b>18.00</b>	+Irena Kliszczyk-Szymańska 14 greg.
<b>Poniedziałek 31.07.2023</b>	
<b>19:00</b>	+Irena Kliszczyk-Szymańska 15 greg.
<b>Wtorek 1.08.2023</b>	
<b>13:15</b>	Family of St Anne
<b>19:00</b>	+Irena Kliszczyk-Szymańska 16 greg.
<b>Środa 2.08.2023</b>	
<b>19:00</b>	+Irena Kliszczyk-Szymańska 17 greg.
<b>Czwartek 3.08.2023</b>	
<b>19.00</b>	+Irena Kliszczyk-Szymańska 18 greg.
<b>Piątek 4.08.2023</b>	
<b>19:00</b>	+Irena Kliszczyk-Szymańska 19 greg.
<b>Sobota 5.08.2023</b>	
<b>11:00</b>	Int. wynagradzająca za zniewagi wyrządzone NSNMP
<b>17:00</b>	+Irena Kliszczyk-Szymańska 20 greg.
<b>Niedziela 6.08.2023 – Przemienienie Pańskie, święto</b>	
<b>9.30</b>	Anne-Marie, for protection of God's Providence
<b>11.00</b>	Ignacy, o zdrowie i Boże błog. z okazji 1 Rocznicy Urodzin
<b>12.30</b>	++ Stanisława i Henryk (rodz.), Maria i Andrzej Kowal, Katarzyna i Piotr Podolec, o wieczny pokój
<b>18.00</b>	+Irena Kliszczyk-Szymańska 21 greg.

DUSZPASTERSTWO PROWADZĄ KSIĘŻA CHRYSTUSOWCY  
 ks. Stanisław Hajkowski SChr – rektor  
 ks. Vazdim Us SChr – asystent

14 High Street; Dublin 8  
 Telefon do biura: 087 239 3235  
[www.kosciol-dublin.pl](http://www.kosciol-dublin.pl)  
 e-mail: [biuro@kosciol-dublin.pl](mailto:biuro@kosciol-dublin.pl)



**XVII niedziela zwykła**

**30.07.2023**

**NIEDZIELNA EWANGELIA (Mt 13,44-52)**



Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w roli. Znalazł go pewien człowiek i ukrył ponownie. Z radości poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił tę rolę. Dalej, podobne jest królestwo niebieskie do kupca, poszukującego pięknych pereł. Gdy znalazł jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją. Dalej, podobne jest królestwo niebieskie do sieci, zarzuconej w morze i zagarniającej ryby wszelkiego rodzaju. Gdy się napełniła, wyciągnęli ją na brzeg i usiadłszy, dobre zebrali w naczynia, a złe odrzucili. Tak będzie przy końcu świata: wyjdą aniołowie, wyłuszcą złych spośród sprawiedliwych i wrzucą w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Zrozumieliście to wszystko? Odpowiedzieli Mu: Tak jest. A On rzekł do nich: Dlatego każdy uczony w Piśmie, który stał się uczniem królestwa niebieskiego, podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbca wydobywa rzeczy nowe i stare.

W imię naszych rozmaitych miłości jesteśmy w stanie naprawdę wiele poświęcić. I to nie tylko jeśli chodzi o ludzi, których kochamy. Gotowi jesteśmy przejechać setki kilometrów, aby wziąć udział w koncercie ulubionej gwiazdy. Potrafimy wstać bladym świtem, aby zdążyć na samolot, który zawiezie nas na wymarzone wakacje. Umiemy odmówić sobie pokarmu i intensywnie ćwiczyć, aby zyskać sylwetkę, jakiej pragniemy. Kiedy bowiem zależy nam na jakimś „skarbie”, gotowi jesteśmy, jak bohaterowie dzisiejszej Ewangelii, poświęcić naprawdę wiele dla zdobycia go. Nasza więc determinacja ze względu na coś lub kogoś jest swego rodzaju papierkiem lakmusowym. Wskazuje on, jak bardzo nam na tym czymś lub kimś zależy. Im bardziej wierzę, że skarb mój jest w Bogu, tym więcej pracy wewnętrznej i samozaparcia jestem gotów dla Niego poświęcić. Nie wszystko mi się uda, nie będę od razu świętym, lecz On zna moje serce. On wie o moich zmaganiach i potyczkach. Moje kolejne próby, każdorazowe powstanie z upadku, wysiłek, jaki wkładam, aby żyć w relacji z Nim – są najlepszym świadectwem mojej do Niego miłości. Chociaż miłość kosztuje, każde jej zwycięstwo w naszym życiu przynosi radość. O tej wewnętrznej satysfakcji dzisiejsza ewangelia również mówi. Kupiec sprzedaje wszystko, co ma – rozradowany. Można z radością nawet tracić swoje dobra, jeśli się jest przekonany, że czyni się to dla większego zysku. Jeśli moja wiara mówi mi, że tracę coś ze względu na Boga, to taka strata prędzej czy później zaowocuje wewnętrznym pokojem.

Komentarze zostały przygotowane przez o. Terencjana Krawca OFM

KALENDARZ LITURGICZNY

- 31 lipca – Św. Ignacego z Loyoli, prezbitera, wspomnienie obowiązkowe
- 1 sierpnia – Św. Alfonsa Marii Ligouriego, biskupa i doktora Kościoła, wspomnienie obowiązkowe
- 4 sierpnia – Św. Jana Marii Vianneya, prezbitera, wspomnienie obowiązkowe

KATECHEZA PRZYGOTOWUJĄCA DO I KOMUNII ŚWIĘTEJ

Zapisy na katechezę przygotowującą do Pierwszej Komunii Świętej w 2024 roku rozpoczęły się 9 lipca 2023 i będą trwały do 10 września 2023. Zapisy, dokonywane przez rodziców dziecka, przyjmujemy w zakrystii.

KOLEKTA NIEDZIELNA - 16.07.2023

I Kolekta	II Kolekta	Koperty jednorazowe	Koperty rejestrowane	Ubezpieczenie
€503.50	€237.50	€130	€100	€45

4 sierpnia  
Święty Jan Maria Vianney, prezbiter

Jan urodził się w rodzinie ubogich 1786 r. Do I Komunii przystąpił w 1799 r. Po raz pierwszy przyjął zamienioną na prowizoryczną kaplicę, do furą siana. Ponieważ szkoły parafialne dopiero w wieku 17 lat. Po ukończeniu szkoły podstawowej, uczęszczał do szkoły w Ecully (od roku udzielał młodzieńcowi lekcji łaciny. Od choroba, na którą zapadł. Wstąpił do r. Przy tak słabym przygotowaniu i ciężko. W roku 1813 przeszedł jednak do Przełożeni, litując się nad nim, radzili mu, faktycznie tak uczynić i wstąpić do Braci proboszcz z Ecully. On też interweniował do święceń kapłańskich właśnie ze diecezja odczuwała dotkliwie brak otrzymał święcenia kapłańskie. Miał Pierwsze trzy lata spędził jako wikariusz w natrafił na kapłana, męża pełnego cnoty i biskup wysłał Jana jako wikariusza-kapłan zastał kościółek zaniedbany i opustoszały. Obojętność religijna była tak wielka, że na Mszy świętej niedzielnej było kilka osób. Wiernych było zaledwie 230; dlatego też nie otwierano parafii, gdyż żaden proboszcz by na niej nie wyżył. O wiernych Ars mówiono pogardliwie, że tylko chrzest różni ich od bydła. Ks. Jan przybył tu jednak z dużą ochotą. Nie wiedział, że przyjdzie mu tu pozostać przez 41 lat (1818-1859).



wieśniaków w Dardilly koło Lyonu 8 maja potajemnie podczas Rewolucji Francuskiej Chrystusa do swego serca w szopie, której wejście dla ostrożności zastąpiono były zamknięte, nauczył się czytać i pisać

otwartej w Dardilly w 1803 roku, Jan 1806). Miejscowy, świątobliwy proboszcz służby wojskowej Jana wybawiła ciężką niższego seminarium duchownego w 1812 późnym wieku nauka szła mu bardzo wyższego seminarium w Lyonie. by opuścić seminarium. Zamierzał Szkół Chrześcijańskich, ale odradził mu to za Janem w seminarium. Dopuszczono go względu na tę opinię oraz dlatego, że kapłanów. 13 sierpnia 1815 roku Jan wówczas 29 lat. Ecully. Na progu swego kapłaństwa duszpasterskiej gorliwości. Po jego śmierci kapelana do Ars-en-Dembes. Młody kapłan zastał kościółek zaniedbany i opustoszały. Obojętność religijna była tak wielka, że na Mszy świętej niedzielnej było kilka osób. Wiernych było zaledwie 230; dlatego też nie otwierano parafii, gdyż żaden proboszcz by na niej nie wyżył. O wiernych Ars mówiono pogardliwie, że tylko chrzest różni ich od bydła. Ks. Jan przybył tu jednak z dużą ochotą. Nie wiedział, że przyjdzie mu tu pozostać przez 41 lat (1818-1859). Całe godziny przebywał na modlitwie przed Najświętszym Sakramentem. Sypiał zaledwie po parę godzin dziennie na gołych deskach. Kiedy w 1824 r. otwarto w wiosce szkołę, uczył w niej prawd wiary. Jadł nędznie i mało, można mówić o wiecznym poście. Dla wszystkich był uprzejmy. Odwiedzał swoich parafian i rozmawiał z nimi przyjacielsko. Powoli wierni przyzywczaili się do swojego pasterza. Kiedy biskup spostrzegł, że ks. Jan daje sobie jakoś radę, erygował w 1823 r. parafię w Ars. Dobroć pasterza i surowość jego życia, kazania proste i płynące z serca - powoli nawracały dotąd zaniedbane i zobojętniałe dusze. Kościółek zaczął się z wolna wypełniać w niedziele i święta, a nawet w dni powszednie. Z każdym rokiem wzrastała liczba przystępujących do sakramentów. Pomimo tylu zabiegów nie wszyscy jeszcze zostali pozyskani dla Chrystusa. Ks. Jan wyrzucał sobie, że to z jego winy. Uważał, że za mało się za nich modli i za mało pokutuje. Wyrzucał także sobie własną nieudolność. Błagał więc biskupa, by go zwolnił z obowiązków proboszcza. Kiedy jego błagania nie pomogły, postanowił uciec i skryć się w jakimś klasztorze, by nie odpowiadać za dusze innych. Biskup jednak nakazał mu powrócić. Posłuszny, uczynił to. Nie wszyscy kapłani rozumieli niezwykle tryb życia proboszcza z Ars. Jedni czynili mu gorzkie wymówki, inni podśmiewali się z dziwaka. Większość wszakże rozpoznała w nim świętość i otoczyła go wielką czcią. Sława proboszcza zaczęła rozchodzić się daleko poza parafię Ars. Napływały nawet z odległych stron tłumy ciekawych. Kiedy zaś zaczęły rozchodzić się pogłoski o nadprzyrodzonych charyzmatach księdza Jana (dar czytania w sumieniach ludzkich i dar prorocstwa), ciekawość wzrastała. Ks. Jan spowiadał długimi godzinami. Miał różnych penitentów: od prostych wieśniaków po elitę Paryża. Bywało, że zmordowany jęczał w konfesjonale: "Grzesznicy zabijaj grzesznika!" W dziesiątym roku pasterzowania przybyło do Ars ok. 20 000 ludzi. W ostatnim roku swojego życia miał przy konfesjonale ich ok. 80 000. Łącznie przez 41 lat jego pobytu w tym miejscu przez Ars przewinęło się około miliona ludzi. Nadmierne pokuty osłabiły już i tak wyczerpany organizm. Pojawiły się bóle głowy, dolegliwości żołądka, reumatyzm. Do cierpień fizycznych dołączyły duchowe: oschłość, skrupuły, lęk o zbawienie, obawa przed odpowiedzialnością za powierzone sobie dusze i lęk przed sądem Bożym. Jakby tego było za mało, szatan przez 35 lat pokazywał się ks. Janowi i nękał go nocami, nie pozwalając nawet na kilka godzin wypoczynku. Inni kapłani myśleli początkowo, że są to gorączkowe przywidzenia, że proboszcz z głodu i nadmiaru pokut był na granicy obłąd. Kiedy jednak sami stali się świadkami wybrzyków złego ducha, uciekli w popłochu. Jan Vianney przyjmował to wszystko jako zadośćuczynienie Bożej sprawiedliwości za przewiny własne, jak też grzeszników, których rozgrzeszał. Jako męczennik cierpiący za grzeszników i ofiara konfesjonatu, zmarł 4 sierpnia 1859 r., przeżywszy 73 lata. W pogrzebie skromnego proboszcza z Ars wzięło udział ok. 300 kapłanów i ok. 6000 wiernych. Nabożeństwu żałobnemu przewodniczył biskup ordynariusz. Śmiertelne szczątki złożono nie na cmentarzu, ale w kościele parafialnym. W 1865 r. rozpoczęto budowę obecnej bazyliki. Papież św. Pius X dokonał beatyfikacji sługi Bożego w 1905 roku, a do chwały świętych wyniósł go w roku jubileuszowym 1925 Pius XI. Ten sam papież ogłosił św. Jana Vianneya patronem wszystkich proboszczów Kościoła rzymskiego w roku 1929. W stulecie śmierci proboszcza z Ars Jan XXIII wystosował osobną encyklikę, w której przypomniał tę piękną postać.